Nr. 21. Podgórze, 10. Listopada 1909 r. Rok IX.

PRZEGLĄD CERAMICZNY

założony przez Karola Rollego.

Jakób Raubitschek

Praga-Bubna

Fabryka maszyn, odlewarnia stali i żelaza.

16

Zastępca **Maks. Neumann**

Kraków, ul. Szpitalna 36.

Ugniatacz Konoidowy (Stożkowy) pat. Horna najlepsza i najpraktyczniejsza maszyna do przerabiania gliny.

Maszyny ceglarskie

wszelkiego rodzaju i najlepszej konstrukcyi.

Maszyny strycharskie

dla ruchu maszynowego i konnego.

Wyrabiacze i maszyny rozdrabniające

do wszystkich celów

Prospekty i katalogi darmo.

Próby i kosztorysy na żądanie.

SOKOLNICKI i WIŚNIEWSKI

Fabryka elektrotechniczna i zakład instalacyjny

8

LWÓW, ul. Na Błonie L. 38.

BIURO GŁÓWNE

Lwów, ul. Słowackiego 18.

Filia w Krakowie ul. Bracka 8.

Wszelkiego rodzaju urządzenia elektryczne.

Inż. chem. Wincenty Bogucki w Chrzanowie.

PIERWSZA GALICYJSKA

SPECYALNA FABRYKA MASZYN

dla przemysłu cementowego i betonowego

buduje maszyny do wyrobu:

dachówek, cegieł i posadzek cementowych oraz formy do wyrobów betonowych i dostarcza je po cenach najniższych.

Kompletne urządzenie do wyrobu dachówek już od 500 kor.

Kosztorysy i wyjaśnienia odwrotnie i bezpłatnie.

Interesanci w fabryce zawsze mile widziani. 18

PRZEGLĄD CERAMICZNY

WYCHODZI 10. i 25. KAŻDEGO MIESIĄCA.

Redaktor: Inżynier **Karol Rolle.**

Przedpłata roczna

10 kor., 5 rsr., 10 mk., 12 fr

Prenumeraty mniejszej jak roczna nie przyjmuje się.

ZESZYT POJEDYNCZY 50 HAL.

ADRES ADMINISTRACYI I REDAKCYI:
PODGÓRZE, św. FLORYANA 5.

Cena ogłoszeń wynosi:

Za cm² 6 hal. Cała strona 20 k., 1/2 str. 12 k. 1/4 str. 7 k., 1/8 str. 4 k. przy 6-krotnem powtórzeniu 10%. 12-krotnem 16%, 18-krotn. 20%. 24-krotnem 25% opustu.

Czyszczenie gliny.

(Dokończenie).

IV.

Glinę przyciska się do tarczy lub walca, które ją zabierają a kamienie odrzucają.

Pierwszym, który patentował w Niemczech pomysł, by glinę w formie pasma naciskać na obracającą się tarczę, a następnie odprowadzać przez wąski wykrój glinę czystą, był Herman Diesener a jego pomysł ma numer 85.991 niemieckiego urzędu patentowego.

Pierwotny pomysł, datujący się z r. 1895 był uzupełniany jeszcze dwukrotnie (n-ra: 141,130 i 147,019). Istota wynalazku polega na tem, że pasmo gliny wytłaczanej z wyrabiacza jest zabierane przez tarczę, obracającą się przed wylotem tego wyrabiacza i przeprowadzane przez odpowiednie wycięcie. Glinę zeskrobowuje nóż z tarczy a kamienie zawarte w glinie zatrzymywane są przez płytkę, powyżej wycięcia umieszczoną, następnie przesunięte i wywyrzucone.

O przyrządzie tym zdania są podzielone. I tak n. p. inż. Benfey, nauczyciel szkoły laubańskiej widział tę maszynę w ruchu w Münsterbergu i chwali jej działanie. I gdzie indziej działa on także dobrze, ale wykluczonem jest użycie jego do przerobu gliny prosto z pokładu. Wówczas, by uzyskać dobre rezultaty, dobrze jest glinę przepuszczać przez dwie tarcze; jedna wydziela kamienie większe, druga mniejsze.

Pomysł Diesenera wywołał bardzo dużo innych projektów i wykonań, opartych na tej samej zasadzie.

Mniej praktyczny jest pomysł Gutsche'go aparatu więcej gniotącego, niż wydalającego zanieczyszczenia (pat. niem. 102,836). Walec mniejszy przyciska glinę do wewnętrznej ściany walca większego, do którego glina przylega i przez skrobaczkę, dalej pomieszczoną, jest zeskrobywaną do rynny i z tąd odprowadzana.

Ten sam Gutsche patentował za nrem 103,935 inny pomysł, w którym glinę wychodzącą przez munsztuk przesuwa się po poziomie do obracającego się walca. Pomost można nastawić bliżej lub dalej od walca, przez co tworzy się pomiędzy nim a walcem szpara węższa lub szersza i wstrzymuje zanieczyszczenia mniejsze lub większe. Jeżeli pomostowi nada się kształt daszkowaty, lub gdy walce zestawi się dwa stożkowe, zostaną zanieczyszczenie same na bok odprowadzone.

Myśl Gutschego w ostatnich czasach zastosował w inny sposób Rusch, patentując swój przyrząd pod liczbą 198,099. Również i on naprowadza cienką skorupę gliny na obracający się walec, ale zamiast pomostu pełnego daje rusztowy, a w otworach rusztu uwięzgnięte kamienie wyłuskuje zapomocą zębów specyalnego koła tarczowego.

Pomysł ten bardzo niedawno ogłoszony, nie wiadomo, jak się okaże w praktycznem zastosowaniu.

Należy wymienić jeszcze tutaj dwa patenty o pokrewnych pomysłach, Erfurtha i Noelta. Pierwszy z nich, Erfurtha (l. 179,332) podaje, że glinę tłoczy się z wyrabiacza stojącego bez dna, trzema otworami na tarczę z wykrojami, poziomą, obracającą się, która powleka się cienką warstewką gliny. Na brzegu otworu znajduje się nóż, któren pozwala tylko tak grubej warstewce gliny przejść, jaka odpowiada odległości tarczy od brzegu tego noża. Poza tem pozostają kamienie i te są zesuwane na brzeg tarczy i po za nią, trzema rynienkami, odprowadzane. Glinę zeskrobuje inny nóż, już przylegający do powierzchni tarczy i zrzuca na talerz. niżej umieszczony.

Wkrótce potem Erfurth uzupełnił swój patent pod nrem 183,356, zastępując pierwszy ze skrobaczy walcem przesuwanym.

Inny, zbliżony pomysł patentował Noelte pod nrem 201,881.

Glina zwilżona wychodzi z wyrabiacza pionowego w kształcie pasma i nakłada się warstewką na obracającą się, poziomą tarczę. Za raz na niej spotyka nóż grzebieniasty, pochyło ku tarczy umieszczony, który zatrzymuje zanieczyszczenia grubsze, te przesuwają się ku górze po nożu, zbierają się w korytku blaszanem, będącem górnem zakończeniem noża i z tąd są odprowadzane na bok. W dalszym ciągu znajdujący się walec przyciska ponownie warstwę gliny do tarczy. Wreszcie znajduje się na walcu cały szereg noży, ustawionych ściślej niż pierwsze, i tu zatrzymują się zanieczyszczenia mniejsze, a w końcu skrobaczka zeskrobowuje oczyszczoną już glinę do naczynia, niżej umieszczonego.

I to urządzenie jest dopiero na cegielni p. Noelta wypróbowywane.

Wreszcie osobną podgrupą tych maszyn o wspólnej zasadzie są walce wydzielające kamienie (Aussonderungswalzwerke).

Tu należą walce Kuhnerta (niem. pat. 117,421), które wyrabia ta firma w Meissen w rozmaitych wielkościach, dochodzących do produkcyi 40.000 cegieł dziennie, a są one w użyciu we wielu cegielniach.

Maszyna ta składa się z dwóch długich walców, dość ściśle do siebie zbliżonych, a zaopatrzonych w rowek, śrubowo po powierzchni tych walców biegnący w ten sposób, że wklęsła ściana rowka w jednym walcu zamknięta jest prostą ścianą drugiego walca. Kamień nie mogąc się przecisnąć przez walec, wchodzi w rowek i przez dalszy obrót walców, rowkiem wyprowadzony jest na zewnątrz.

Inna firma, bracia Pfeiffer w Kaiserslautern patentowała walcówkę t. zw. „Svedala," również służącą do wydzielania kamieni. Walce mają kształt schodkowo-stożkowy, wydzielają kamienie, które spadają na bok, a glina przechodzi przez walce.

I kilka innych pomysłów, na tej zasadzie zbudowanych, jest zgłoszonych do patentu, ale jeszcze nic o nich powiedzieć nie można.

*
* *

Teraz parę słów krytyki pojedyńczych systemów. Rzuciwszy okiem na powyższe sposoby oczyszczenia gliny widzimy, że sposoby polegające na przeciskaniu gliny przez sito czy kratę są tylko połowiczne. Gdy weźmiemy sito czy kratę o tak wąskich otworach, że na nich zatrzymują się rzeczywiście zanieczyszczenia większe, niż 2 mm. średnicy, wówczas działają one mało wydatnie, zużywają dużo siły, szybko się zatykają i w następstwie tego odchodzi dużo gliny wraz z kamieniami.

Nieudolność oczyszczaczy sitowych czy kratowych leży w tem, że zbudowane są one na fałszywej podstawie. Przypatrzmyż się ich działaniu: glinę zapomocą ślimaka przyciska się do sitowej śniany cylindra, czy do sita, umieszczonego przed wylotem, czy wreszcie sito wciska się w glinę. Glina miękka przeciska się przez otwory, które z czasem zostają zatkane przez kamienie, a najgorzej, gdy małe kamyczki wcisną się w otwory sita. Jeszcze najlepiej działają te przyrządy gdy się i sito porusza i to w kierunku innym, niż pasmo gliny, wówczas bowiem kamienie również dadzą się przesunąć. Ale zawsze, chcąc mieć maszynę wydajną, należy wielkość otworów o ile możności zwiększyć.

Inaczej się dzieje z przyrządami skonstruowanymi na podstawie pomysłu Diesenera, gdzie glinę przeciska się przez wąską szczelinę, a kamienie odrzuca się na bok.

Tu miękkie kamyczki wapienne zostają nawet zgniecione a małe kamyczki wogóle pozostają w glinie, ale kamienie nie sprowadzają przerwy, gdyż zostają natychmiast usuwane. Nadto tu mniej gliny z kamieniami odchodzi.

Że zdają sobie z tego sprawę technicy, zajęci konstruowaniem maszyn oczyszczających, pokazuje się w tem, że coraz rzadziej widzimy zgłoszoną nowość na podstawie zastosowania sita, a na pierwszy plan przebijają się maszyny, zbudowane na zasadzie pomysłu Diesenera. Wprawdzie robotą maszynową nigdy nie możemy tak skutecznie gliny oczyścić, jak to czyni n. p. zmulanie (szlamowanie), ale zawsze jednak ziarna o wielkości średnicy 2 i wyżej milimetrów zostają usunięte.

Jaką maszynę należy użyć, zależy to zupełnie od jakości gliny, gdyż w przemyśle ceramicznym nie ma uniwersalnych przyrządów. Również nie można powiedzieć, że zawsze maszyną można zmulanie zastąpić. W każdym razie to już dziś należy stwierdzić, że kamienie mogą być z dobrym skutkiem wydzielone z gliny sposobem mechanicznym, i że maszyny te czynią postępy w swym rozwoju, a że nie są doskonałe, winą umysł ludzki, wiecznie do udoskonalenia dążący.

Thztg. 108. *tłom. S. S.*

K. Rolle.

Kwestya ceglana w Krakowie.

(Odczyt wygłoszony w krakowskiem Towarzystwie technicznem).

Przedmiotem odczytu ma być to, co w tytule nazwałem „kwestyą ceglaną w Krakowie."

Dla czegoż mówię tu o „kwestyi" ceglanej? Jeżeli w życiu gospodarczem jakiś objaw poczyna wywierać tak dominujący wpływ na inne czynniki gospodarczej natury, że zdolen jest nawet je zahamować, wówczas możemy mówić o „kwestyi," o poważnem zagadnieniu ekonomicznem.

Nie chcę tu, zaraz na wstępie twierdzić, że w Krakowie rzeczywiście kwestya ceglana istnieje, w każdym razie wszyscy wiemy, co też i z wielu stron podnoszą, iż dzisiejszy stan budownictwa i rozwój jego u nas jest zahamowany przez wygórowaną cenę, czy też brak cegły, czy też przez jedno i drugie. — A że sprawa budowy domów czynszowych stoi w ścisłym związku z t. zw. sprawą mieszkaniową, więc widzimy, że tu się w łańcuch związało tyle ważnych i mniej ważnych kwestyi gospodarczych, iż do rozwiązania dalszej nie można przystąpić, gdy się nie załatwi z najbliższą, podstawową.

Za taką podstawową w tym gmachu eko-

nomicznych przyczyn i skutków uważam kwestyę materyałów budowlanych, o której chcę w dalszym ciągu mówić.

Nie chcę, by żądano odemnie, bym na panujące niedomagania wynalazł jakiś uniwersalny i zaraz uzdrawiający środek, bym może podał jakąś myśl, z której zaraz zrodzą się miliony tanich cegieł. W dalszym ciągu pogadanki mam tylko zamiar zszeregować fakta i wysnuć z nich wnioski, a sądzę, że dyskusya, którą moje słowa zainaugurują, wiele spraw, których ja może nie dotknę, wyjaśni.

* * *

Przedewszystkiem trochę historyi bardzo niedawnych lat.

Produkcya cegieł związana jest ściśle z ruchem budowlanym. Ostatnie lata zeszłego stulecia charakteryzowały się upadkiem ruchu budowlanego. Stagnacya ta trwała do pierwszych lat obecnego wieku, a punktem przełomowym możemy nazwać rok 1903. Od tego czasu ruch budowlany wzrasta, i doszedł do najwyższego natężenia w roku obecnym. Już zeszły rok tę tendencyę okazywał, lecz fatalne stosunki klimatyczne stanęły rozwojowi temu na przeszkodzie.

Jak wygląda w tym czasie przemysł cegielniany?

Doba, poprzedzająca okres stagnacyi budowlanej ma do zaznaczenia pewien rozwój cegielnictwa. Po długim stosunkowo czasie, gdy nowe cegielnie, datujące się z pierwszych lat ósmego dziesięciolecia powstały, w tym to okresie widzimy nowe przedsiębiorstwa, jak n. p. Wolfeldów, płaszowskie, w Czyżynach. Niestety, wkrótce przyszły czasy upadku ruchu budowlanego, zaznaczyły się one w cegielnictwie kilkoma bankructwami, a co ważniejsze, zupełnem zniknięciem z horyzontu wielu cegielni polnych. Lata stagnacyi budowlanej wywołały nieczynność wielu przedsiębiorstw, inne ruch zmniejszyły do pewnej części normalnej produkcyi. O cegły nikt nie pytał. W takich warunkach o inwestycyach, rekonstrukcyach a jeszcze więcej o nowych przedsiębiorstwach ani mowy być nie mogło.

Nagle wzmożony ruch budowlany zastał cegielnie nieprzygotowane. Poprzedził go rok feralny, powodzi w r. 1903, gdy dużo cegielni dotkliwe poniosło straty. Cegielnie weszły w ożywiony ruch budowlany bez zapasów i nie miały czasu tych zapasów dotychczas przygotować. Nadto rok 1908 znowu był niekorzystny, wczesne przymrozki zniszczyły do 3 mil. surówki; rok 1909 zaczął się z małymi zapasami.

Gorączka produkcyjna nie pozwalała na przeprowadzanie inwestycyi. Okres fabrykacyi przeciągano nawet za możliwe granice, tu i owdzie zaprowadzono obok ręcznego, ruch maszynowy, ale nowe przedsiębiorstwa nie przybywają, zaledwie jedna cegielnia (Finkelsteina w Zwierzyńcu) przerabia się na bardziej postępową, przez budowę pieca kręgowego, a przybywa fabryka gminna w Płaszowie, produkująca $1/2$ mil. cegły. W ostatnim dopiero roku powstały dwie nowe fabryki: cegielnia Hofmana w Woli duchackiej i fabryka cegły piaskowej Wimmera i Spółki w Dąbiu.

Po takiej linii biegły dwie, tak pokrewne sobie gałęzie przemysłu: budownictwo i cegielnictwo.

Teraz coś o cenie cegły w tym okresie.

Najniższe ceny panowały w pierwszych latach tego stulecia. Przypominam sobie znaczniejszą tranzakcyę po 21 Kor. za 1000, zapasy t. zw. wodzianki w jednej z fabryk, popadłych w konkurs sprzedano po 12 Kor. To były lata dla cegielników bardzo chude. W miarę popytu wzrastały ceny stale, i dziś można ustalić je prawie na 40 Kor. loco cegielnia. Zatem nie jakiś rzekomy kartel, w rzeczywistości nieistniejący, wypływa na wysoką cenę cegły w ostatnich latach, lecz tylko żywy bardzo popyt. Ceglarze ulegając konjukturom wytwarzanym przez ruch budowlany, te korzystne dla siebie konjuktury wyzyskują samorzutnie, bez potrzeby uciekania się do porozumienia wzajemnego. Kartel może być tam, gdzie jest hyperprodukcya lub jej obawa i zakłada się właśnie dla normowania ceny przez normowanie produkcyi. U nas, jak to poniżej zobaczymy podobna okoliczność nie zachodzi.

Warto się zastanowić, w jakim stosunku cena sprzedaży stoi do kosztów produkcyi. Panuje ogólne przekonanie o kolosalnych zyskach t. zw. dziś powszechnie i modnie lichwiarzy cegielnianych. Przekonanie to oparte jest na rozgłaszanych cyfrach, którymi nawet operują poważne memoryały a wykombinowane przez jakichś „poważnych fachowców.“

Otóż koszta fabrykacyi tysiąca cegieł wraz z amortyzacyą urządzeń i oprocentowaniem kapitału zakładowego wynoszą u nas około 27 Kor. Zatem zysk fabrykanta wynosi około 13 Kor. na tysiącu, czyli około $32^0/_0$ a nie 90 i więcej jak jeden z dzienników krakowskich wyrachował.

Nie mam zamiaru brać w obronę ceglarzy, ale słuszność także przypomnieć, że te wysokie zyski lat tłustych muszą pokrywać stratę poprzedniego okresu.

Bezwzględnie jednak rzecz biorąc, cena cegły

jest wysoką, a znacznie wyższą niż na zachodzie. W sierpniu, gdy wykaz ceny cegieł w naszem państwie podawał dla Krakowa cenę 36 Kor., wyższą cenę notowały tylko w 7 na 80 miejscowościach. W tymże miesiącu w Berlinie cena cegły wynosiła około 28 Kor. za 1000 formatu niemieckiego, a więc od naszego mniejszego.

Wykazy dla Niemiec zachodnich podają cenę tysiąca cegieł pierwszej klasy od 18 Kor. w Cassel do 36 Kor. w Lintorf, przeważnie jednak nie przekraczają 27 Kor.

Takież wykazy dla Niemiec wschodnich podają dla Bytomia 18—20,5 Kor., Zgorzelic 22 Kor., Poznania 25 Kor., a Wrocławia na budowie 28 Kor., Trzeba jednak odrazu zaznaczyć. że tegoroczny ruch budowlany w całych zachodnich Niemczech jest słaby.

Ciekawe daty co do ceny cegły w tym roku w 71 miejscowościach Galicyi zebrał „Związek ekonomiczny urzędników, profesorów i nauczycieli" w Krakowie i opublikował w petycyi, przedłożonej sejmowi, o której już powyżej wspominałem, i o której nam niejednokrotnie wspomnieć jeszcze przyjdzie. — Niestety, memoryał ten nie podaje, o jakiej cegle te daty mówią, bo przecież jakość ceny nie wszędzie jest jednakową, a nadto, czy ceny, które poniżej zestawię są loco plac budowy, a więc z dowozem, czy też w cegielni. Do porównania nadają się ceny w cegielni, bo koszta dowozu są bardzo zmienne, zależnie od odległości budowy, warunków dowozu i t. p.

Otóż najwyższe ceny w roku bieżącym były: 65 Kor. w Liszkach (chyba z Krakowa sprowadzane?) i Ropczycach, 56 w Krakowie (chyba na budowie?, 44 za betonowe, chyba za piaskowo-wapienne, bo betonowych nie wyrabia się), 52 w Lisku i Nisku, 50 w Brodach (ze Lwowa sprowadzana) i Drohobyczu, 48 w Jordanowie, Kolbuszowej, Łańcucie i Rozwadowie, 46 Kor. w Białej, 45 w Tarnowie, 44 w Brzesku i Podgórzu, 42 w Samborze, 40 we Lwowie, Bochni, Brzozowie, Husiatynie, Komarnie i Starym Sączu, 39 w Trembowli, 38 w Chrzanowie, Stryju i Tłumaczu, 36 w Buczaczu, Busku, Dobromilu, Gródku Jagiell., Leżajsku, Mąkowie, Przemyślu, Turce, Zaleszczykach i Żywcu, 35 w Przeworsku, 34 w Bolechowie, Jaśle, Kętach, Nowym Sączu, Rzeszowie, Sanoku, Zbarażu i Żółkwi, 33 w Jarosławiu, Jaworzniu, Kołomyi i Rohatynie, 32 w Przemyślanach, Skałacie, 30 Kor. w Andrychowie, Bieczu, Czortkowie, Jaworowie, Kalwaryi, Pilznie, Sokalu, Strzyżowie, 28 w Bohorodczanach, Brzeżanach, Gorlicach, Mościskach, Oświęcimiu, 27 w Złoczowie, 26 w Bóbrce, Cieszanowie i Zborowie, 25 w Podhajcach, 24 w Śniatynie a 14 Kor. (!) w Podwołoczyskach.

Z tego, bardzo ciekawego wykazu widzimy, że cena wysoka (od 39 Kor. do 65) jest w 23 miejscowościach, średnia (od 28 do 38 Kor.) w 41 miejscowościach, a niska w 7 miasteczkach. Nadto widzimy, że cena niska jest wyłącznie w Galicyi wschodniej, wysoka przeważnie na zachodzie. Jakość cegły bezwątpienia stoi w stosunku odwrotnym.

(Dok. nast.)

Wielki pożar fabryki dachówek we Lwowie.

W dniu 4. października po południu wybuchł olbrzymi pożar w fabryce sztucznego kamienia i dachówek, położonej przy rogatce Janowskiej. Fabryka jest własnością tow. udziałowego, którego akcyonaryuszami są: Bank hipoteczny i kilku budowniczych i przemysłowców.

Pożar wybuchł w kotłowni skutkiem eksplozyi ropy naftowej używanej do opalania kotłów parowych. Sądzą, że winę katastrofy ponosi niefachowy palacz, przyjęty w miejsce palacza stałego, powołanego do wojska. Eksplozyi towarzyszył olbrzymi huk. Kotłownia, wielki dwupiętrowy budynek, w jednej chwili stanęła w płomieniach. Pożar był tak silny, że o gaszeniu nie było mowy. Wkrótce stanęły w płomieniach sąsiednie dwupiętrowe budynki, konstrukcyi przeważnie drewnianej a mianowicie trzy suszarnię dachówek, budynek do fabrykacyi sztucznego kamienia i prasownia. Morze płomieni objęło olbrzymią przestrzeń — Straż miejska ograniczyła swą akcyę do zabezpieczenia od pożaru sąsiednich budynków. Pożar potrwał całą noc.

Z ludzi nikt nie odniósł szwanku, mimo, że we wszystkich budynkach trwała praca. Szkodę obliczają na pół miliona koron. Fabryka była asekurowaną w krakowskiem towarzystwie ubezpieczeń. Skutkiem pożaru pozostało na razie bez pracy około 300 robotników.

Dyrekcya fabryki zaraz po pożarze energicznie zabrała się do odbudowy, tak, by przerwę w produkcyi sprowadzić do minimalnych granic. Znaczna część robotników fabrycznych została zatrudnioną przy usuwaniu gruzów i wznoszeniu nowych budynków.

Dwa rysunki (18 i 19) tu zamieszczone ilustrują zniszczone przez ogień części urządzeń fabrycznych.

T. M.

Kilka wrażeń z wystawy częstochowskiej.

IV.

Dla widza, przybyłego z Galicyi, mimowoli nasuwa się co chwila chęć porównywania obu prowincyi: naszej i tej, na wystawie reprezentowanej. Naturalnie, ogromna różnorodność, w jakich te dwie prowincye, od 130 lat rozdzielone się znajdują, stosunek ich do ościennych prowincyi państwowych, wykształtowały w dwóch prowincyach podobnych do siebie ogólnym charakterem, tu i tam tak wybitnie rolniczym, zupełnie odmienne stosunki. Musimy przyznać, że Królestwo do rozwoju przemysłu ma warunki znacznie korzystniejsze, aniżeli Galicya. Tam granica cłowa zamyka kraj od zachodu, od wschodu olbrzymie państwo, prędzej jako pożądany konsument, niż niebezpieczny konkurent, tu każde nowe przedsiębiorstwo przemysłowe przedewszystkiem musi liczyć się ze starym, ugruntowanym finansowo i wyrobionym handlowo przemysłem austryackim. Dlatego też Królestwo wyrobiło sobie, prócz wielkiego przemysłu, przeważnie tekstylnego, któren jest tworem sztucznym, bardzo wiele gałęzi przemysłu, służących do zaspokojenia potrzeb własnych.

I tak się ma z wyrobem maszyn ceramicznych.

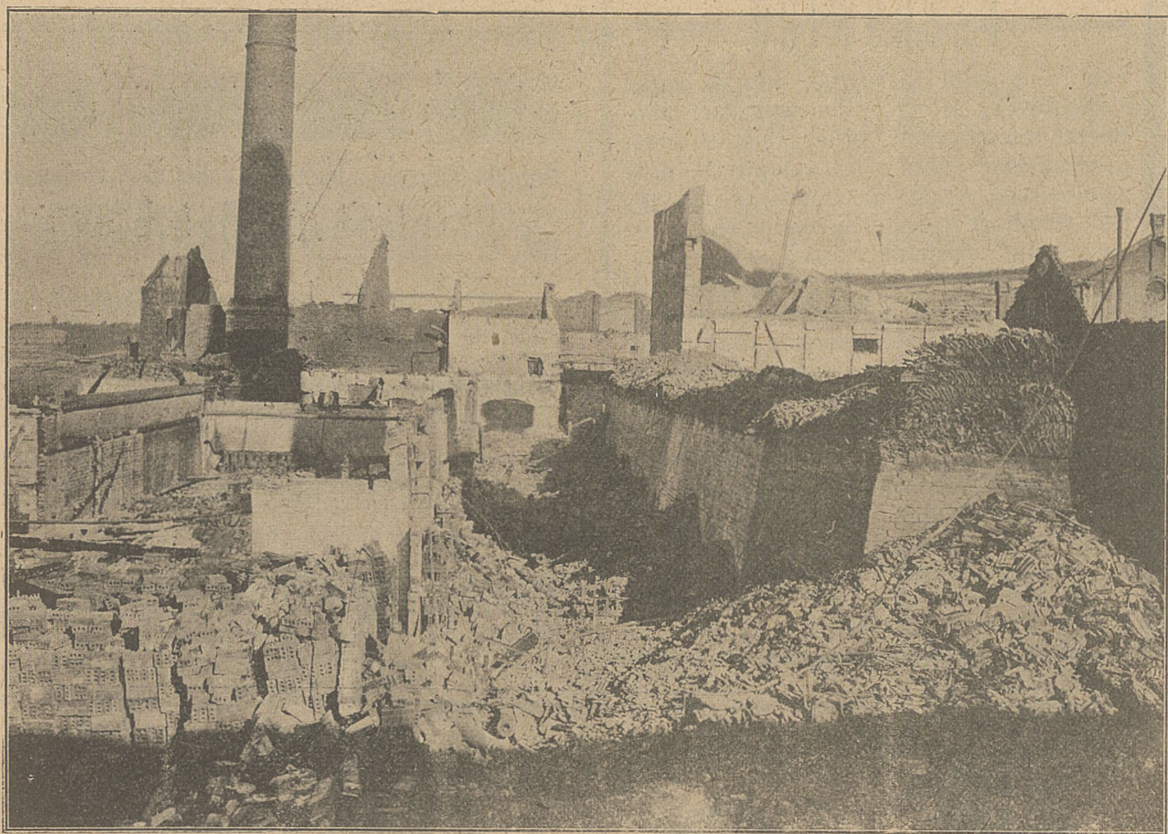
U nas, jak wiemy, przemysł maszynowy dla zaspokojenia potrzeb przemysłu ceramicznego, wyrobić się nie może. Są początki wyrobu cegiełek, wyrabia się trochę maszyn mniejszych, jak: ręcznych drenarek, stołów do dachówek cementowych, ale wszystko to bardzo nikłe. A przemysł ceramiczny istnieje tu w gałęzi tak rozwiniętej, jak dachówkarstwo, już od lat przeszło 20-stu, i rokrocznie za krocie tysięcy koron maszyn zapotrzebowuje. W Królestwie wyrób dachówek jest daty świeższej, posługuje się też maszynami zagranicznymi, jedynie dla



Rys. 18.

drobnego ceglarstwa i wyrobu dachówek cementowych stworzył cały szereg drobnych warsztatów i fabryczek, które rzecz dziwna, nawet do nas zaglądają.

W dziale maszynowym uwagę każdego przemysłowca zwrócą przedewszystkiem wyroby „Towarzystwa akcyjnego Zakładów kotlarskich i mechanicznych W. Fitzner i K. Gamper" w Sosnowcu i Dąbrowie Górniczej. Pierwszorzędne to w Królestwie fabryki kotłów parowych, założone w r. 1880. posiadają kapitał zakładowy 4·9 mil. rubli, zatrudniają od 1,300 do 2,300 robotników, wytwarzając rocznie za 4 do 7 mil. rubli.



Rys. 19.

Jest tu i kilka fabryk silników parowych, gazowych, ropnych i innych, reprezentowanych na wystawie, wszystko jednak fabryki motorów dla pracy małej lub średniej.

Przystępuję do wyliczenia firm, wyrabiających potrzeby dla przemysłu ceramicznego.

Rzewuski i Ska, fabryka maszyn w Warszawie, założona w r. 1900, własność inżynierów Wacława Rzewuskiego i Włodzimierza Zaleskiego, wyrabia i wystawiła maszyny: do dachówek cementowych, do cegieł, drenów, bloków i formę do rur. Zatrudniając 25 do 70 robotników, przy kapitale zakładowym 30.000 rb. wyrabia rocznie za 70.000 rb. towaru.

Naturalnie, jest na wystawie ze swą oryginalną i krzykliwą reklamą Leon Barwicki urządzając na placu wystawowym pokaz swych wyrobów i demonstrując na przyrządach: ceglarce o wydajności dziennej 3.000 sztuk, prasie do dachówek na 200 sztuk i drenarce na 1.000 sztuk dziennego wyrobu, wyrób tych przedmiotów z piasku i wapna. — Przedsiębiorstwo założone w r. 1903, istnieje w Warszawie i zatrudnia 40 do 120 robotników przy obrocie rocznym 70—80.000 rb. Kapitał zakładowy bardzo skromny, bo 10.000 rb. Wyroby te maszynowe podobno znajdują zbyt w Królestwie i Rosyi, zapewne nie tyle dzięki dobroci wyrobów ceglarskich, ile rzucającej się w oczy reklamie.

Piotr Korolczuk włościanin z Berczy, (p. Międzyrzec gub. Siedlecka) wystawił maszynę do wyrobu cegieł i dachówki.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Biuro pośrednictwa pracy „Przeglądu Ceramicznego“.

Jedno miejsce kosztuje 1 koronę.

POSADY POSZUKIWANE.

CERAMIK gruntownie obeznany z fabrykacyą cegły i wyrobów ogniotrwałych, szamotowych i dinasowych do najwyższych temperatur przeznaczonych, fabrykacyą cegły licowej, czyli frontowej, terrakotowych ornamentów budowlanych, dachówek, kafli berlińskich, i majolikowych, fabrykacyą glazur wszelkiego gatunku, budową pieców własnego systemu: pierścieniowych, peryodycznych, muflowych, przeznaczonych do wypalania powyższych towarów, jak również dokładnie obeznany z samem wypalaniem tychże wyrobów w piecach rusztowych pierścieniowych i gazowych, budową parowych fabryk ceramicznych i wszelkiemi urządzeniami fabrycznemi, robotami wiertniczemi etc., mający kilkunastoletnią praktykę w pierwszorzędnyh ceramicznych fabrykach zagranicznych i krajowych, z których parę sam budował i na stanowiskach dyrektora fabryki takowemi zarządzał, poszukuje w Królestwie Polskiem, Rosyi lub Austryi miejsca **Dyrektora technicznego** do samodzielnego zarządu fabryką ogniotrwałych lub powyżej wymienionych wyrobów, albo też pokładów kaolinowych i glin plastycznych, ogniotrwałych lub innych, oraz kapitałów do stworzenia nowego ceramicznego interesu. Poszukujący jest Polakiem, włada prócz ojczystego, językami: niemieckim i rosyjskim, może przedstawić kilkanaście świadectw z pierwszorzędnych zagranicznych i krajowych fabryk i powołać się na bardzo poważne referencye. Łaskawe oferty proszę nadsyłać pod „Ceramik K. M.“ do Administracyi Przeglądu Ceramicznego. 58.

FACHOWIEC z długoletnią praktyką jako kierownik fabryk cegieł, dachówek itp. w kraju i zagranicą, obeznany praktycznie i teoretycznie z wszelkimi gałęziami ceramiki budowlanej nawet w najtrudniejszych okolicznościach, jakoteż w wypalaniu dotyczących wyrobów w piecach różnych systemów; znakomity znawca materyałów surowych, posiada praktykę w pierwszorzędnych fabrykach maszyn za granicą, biegły w reperacyach i montowaniu maszyn ceramicznych; doskonały organizator odnośnych zakładów fabrycznych, instruktor robotników; biegły w wszelkich odnośnych rachunkach, jakoteż w korespondencyi polskiej, ruskiej i niemieckiej i w obrocie ze stronami; z bardzo chlubną przeszłością fachową, poszukuje posady jako

KIEROWNIK

fabryki cegieł, dachówek, rurek drenarskich i wszelkich wyrobów ceramiki budowlanej, za płacą stałą i na akord, zaraz lub od 1-go stycznia 1910. **Łaskawe zgłoszenia uprasza się pod „Fachowiec 48“** do Administr. Przeglądu ceramicznego.

POSADY OFIAROWANE.

Poszukuję

KIEROWNIKA

do cegielni ręcznej z piecem kręgowym. — Wyrabia się również dreny. — Miejscowość we wschodniej Galicyi. — Tylko wytrawny fachowiec zostanie przyjęty.

Zgłoszenia pisemne do

Administracyi „Przeglądu“ pod 57.

Szukam posady

zaraz jako kierownik większej fabryki ceramicznej. Jestem energiczny, z wszelkiemi maszynami i piecami gruntownie obznajomiony, nawet w trudnych okolicznościach, z dobrym rezultatem pracuję, doskonały instruktor robotników.

Zgłoszenia pod: **„Energiczny L. 66“** do Redakcyi.

Redaktor odpowiedzialny: Inżynier Karol Rolle. Druk W. Poturalskiego w Podgórzu.